

BARTŁOMIEJ KLUSKA

SB NA TROPIE INSPEKTORATU PANTERA

Dziś już nie ustalimy, jak w 1957 r. w ręce katowickiej Służby Bezpieczeństwa wpadły listy, w których niejaki Huck Fin, podpisujący się jako główny dowódca Inspektoratu Pantera, chwalił się istnieniem tajnej organizacji Kwatera Główna K-6 i przysyłał znajomym zdjęcia członków tego sekretnego sprzy siężenia pozujących z bronią automatyczną. A przecież czasy były wciąż niespokojne i nie całe młode pokolenie chciało się włączyć w proces odbudowy kraju pod szyldem wzorowanego na radzieckim Komsomole Związku Młodzieży Polskiej czy paramilitarnej „Służby Polsce”. Nic zatem dziwnego, że bezpieka podeszła do rozpracowania Inspektoratu Pantera z pełnym zaangażowaniem. Analizy grafologiczne uczniowskich zeszytów i przechwytywanie korespondencji przychodzącej do podejrzanych przyniosły pożądany skutek. Huck Fin został schwytany, a jego tajna baza – znajdująca się zresztą w rodzinnym domu spiskowca – zdekonspirowana i przeszukana przez funkcjonariuszy. Gdyby ci ostatni czytali „Świat Młodych”, mieliby znacznie mniej pracy.

Huck Fin ze znaną
uszkodzoną bronią, 1957 r.



Zbiory Jana Witaszka

HASŁO: ABORDAŻ! ODZEW: WOLNOŚĆ!

W 1957 r., wraz z początkiem wakacji, harcerska gazeta, od niedawna pod kierownictwem Janusza Domagalika, ogłosiła początek akcji, która miała odmienić sposób spędzania wolnego czasu przez polską młodzież. Zaproponowano bowiem czytelnikom, by zamiast nudzić się przy podwórkowym trzepaku czy autobusowym przystanku, ruszyli wraz z redakcją na Wyprawę Tysiąca Przygód (W1000P). W jej ramach „Świat Młodych”, podpisując swoje komunikaty jako anonimowe „dowództwo wyprawy”, publikował kolejne zadania, zachęcające młodych ludzi do aktywnego i twórczego spędzania lata w swojej miejscowości. Jak wspominał redaktor Jerzy Klima: „Chcieliśmy dać psychiczną rekompensatę dzieciom spędzającym lato w domu przez podniesienie rangi ich Koziej Wólki czy Zalesia Dolnego. Chcieliśmy im pokazać, że wszędzie, w każdej wiosce i osadzie, można znaleźć coś godnego uwagi. Chcieliśmy bezmyślne zbijanie bąków przekształcić w świadome celu poszukiwanie rzeczy nowych, nieznanych, a ciekawych”.

Dyskretnie kierowani przez „Świat Młodych” uczestnicy W1000P zrzeszali się w podwórkowe „grupy odkrywców”, budowali „bazy”, poszukiwali atrakcyjnych miejsc w swoich miejscowościach i je dokumentowali, organizowali podwórkowe olimpiady sportowe... ale pomagali również przy żniwach. Przy odrobinie wyobraźni mogli poczuć się przy tym jak bohaterowie powieści Adama Bahdaja czy Edmunda Niziurskiego (*Do przerwy 0 : 1* i *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*) były zresztą wówczas drukowane w odcinkach na łamach pisma).

Nagrodą za te wysiłki była możliwość podzielenia się relacjami z przeżytych przygód w „Świecie Młodych”, który regularnie publikował listy (meldunki) od uczestników W1000P. Redaktorzy gazety odwiedzali również najaktywniejsze grupy, poświęcając im utrzymane w przygodowym tonie reportaże: „W rogu małego ciasnego podwórka stała niewielka komórka. Na ścianie jej widniał wyrysowany znak »Wyprawy Tysiąca Przygód«. Tu właśnie, na stryszku, mieściła się baza Orłów. Gdy Błękit-

ny Ptak zbliżył się do komórki, ktoś od środka uchylił deskę zasłaniającą strzelnicę i z otworu wychyliła się ręka uzbrojona w kuszę. – Hasło? – Abordaż! – Odzew? – Wolność! Deska cicho opadła z powrotem [...] – Śmigła Ryba wita Błękitnego Ptaka. Wiadomości [...] były bardzo złe. Sokoły znów wykopały wojenny topór”. Tego lata spłynęło do redakcji ponad 21 tys. meldunków od 10 tys. uczestników.

Dodatkową atrakcją i zachętą do działania było ukrywanie przed dorosłymi działalności grup podwórkowych, jak np. budowanie tajnych baz w piwnicach i na strychach, posługiwanie się pseudonimami i hasłami wywoławczymi czy używanie własnego słownika („Świat Młodych” wylansował np. określenie „wronop”, oznaczające „wrogą nam osobę postronną”). Najdalej w kwestii konspiracji dowództwo wyprawy posunęło się, organizując dla uczestników akcję „Niewidzialna Ręka”, w ramach której grupy W1000P ruszyły, by pomagać bliźnim w potrzebie: naprawiano sprzęty gospodarstwa domowego, malowano płoty i psie budy, sadzono kwiaty, pielono grządki, przynoszono wodę ze studni, robiono zakupy i wnoszono węgiel do piwnic. Co najważniejsze, zawsze były to działania anonimowe, którym towarzyszył tylko krótki liścik lub kartka z odcisniętym w tuszu śladem dłoni. Jedyną, poza satysfakcją, nagrodą dla „niewidzialnych” były opisy ich działań publikowane przez „Świat Młodych”.

„Jest rzeczą normalną, że dzieciaki na podwórku tworzą jakąś grupę i coś robią. Postanowiliśmy być dla nich przyjacielem i podpowiadaczem” – wspominał po latach Maciej Zimiński, współtwórca akcji. Nie dla wszystkich jednak W1000P zakończyła się przyjemnie. Do pechowców, którzy na szlaku swojej wakacyjnej przygody napotkali wyjątkowo nieprzyjemnych „wronopów”, należał Huck Fin i kierowany przez niego Inspektorat Pantera.

„ORGANIZACJA O CHARAKTERZE HUMANISTYCZNYM”

Do udziału w W1000P Fin zgłosił swoją organizację jeszcze w lipcu. „Bazę zbudowaliśmy w lesie, na polanie. Jest ona świetnie zamaskowana i utrzymuje stałą łączność z Kwaterą



Zbiory Jana Witaszka

Jan Witaszek jako Huck Fin (pośrodku w okularach) z kolegami z organizacji, 1957 r.

Główną [...]. Mamy własną pracownię fotograficzną [...]. Mamy namiot” – chwalił się w liście do „Świata Młodych”. Podał również nazwisko i adres, dzięki czemu mógł go odwiedzić redaktor gazety Zbigniew Pawłowski.

W tekście *Huck Fin i jego chłopaki* reporter opisywał willę na skraju katowickiej Ligoty, w której koncentrowało się życie członków Inspektoratu Pantera. Spędzali oni wakacje, organizując krajoznawcze wycieczki po okolicy i biorąc udział w akcji „Niewidzialna Ręka”, a wszystkie swoje przygody dokumentowali w ilustrowanej kronice, wzbogacanej własnoręcznie wykonanymi zdjęciami. Przede wszystkim jednak organizowali atrakcje dla młodszych dzieci, np. seanse filmowe czy prze-

jażdżki samodzielnie skonstruowaną kolejką linową. „Weszli, stanęli nieśmiało przy drabinie, prowadzącej do kosza. [...] Odważył się jeden, może pięcioletni blondynek. [...] Patrzył teraz z wysokości 5 metrów na swoich koleżków. Uśmiechał się, ale widać było, że ma duszę na ramieniu. Nagle Dżim zakręcił kołowrotem. Kosz zachwiał się, ruszył, malec wydał przeraźliwy okrzyk, ale [...] po chwili zaczął się śmiać. Spodobała mu się widocznie jazda między niebem a ziemią. Teraz już kandydatów nie brakowało”.

Inspektorat Pantera nie przerwał działalności wraz z końcem lata. Jeszcze jesienią Huck Fin meldował redakcji „Świata Młodych”, że wraz z kolegami wykonuje pańniki dla saren

i domki dla ptaków, kontynuując jednocześnie wyprawy badawcze do pobliskiego lasu. Nawiązywał również kontakty z członkami innych sekretnych grup. W planach na zimę miał natomiast „zapobieganie jeżdżeniu za autobusami na łyżwach”. Huck Fin nie wiedział jednak, że jego poczynania uważnie obserwuje Służba Bezpieczeństwa.

„Zakwestionowano 6 listów przesyłanych przez »Kwaterę Główną K-6 Insp. Pantera Huck Fin« [...]. Treść listów wskazuje na istnienie organizacji młodzieżowej, która jest podzielona na cztery inspektoraty [...] na terenie Ligoty [...], Dąbrowy Górniczej i Jastrzębia-Zdroju” – raportował zastępca naczelnika Wydziału III (zajmującego się zwalczaniem działalności antypaństwowej) katowickiej bezpieki. Co gorsza, w przechwyconej korespondencji znalazły się zdjęcia, na których członkowie grupy pozują z bronią automatyczną! „Zachodzi obawa, że [...] przesyłanie zdjęć z bronią może mieć wpływ pobudzający do dalszego rozszerzania się składu członków i ewentualnego podjęcia działalności” – pisał funkcjonariusz, wnioskując o natychmiastowe przerwanie aktywności Hucka Fina.

Autor listów został szybko zidentyfikowany, a jego zatrzymania i przesłuchania dokonano w grudniu 1957 r. Przeszukano również willę w Ligocie – tajną bazę Inspektoratu Pantera, w której Huck Fin mieszkał wraz z mamą. W trakcie rewizji odnaleziono broń, która jednak – jak informowali przełożonych prowadzący sprawę esbecy – „okazała się złomem. Jest to zniszczona lufa z obudową pistoletu maszynowego oraz lufa z dorobioną kolbą kbk”.

Tymczasem przesłuchiwany w Komendzie Wojewódzkiej MO w Katowicach Huck Fin wyjaśnił, że już w 1954 r. wraz z kolegami, „na bazie przeczytanych książek opisujących przygody, szczególnie książek Marka Twaina”, postanowili założyć klub młodych. Istotnie, klub taki założyli, nazywając go Kwaterą Główną K-6 (klub sześciu młodych – ponieważ było ich właśnie tylu). „Celem ich była walka z chuli-gaństwem, alkoholizmem wśród młodzieży, paleniem papierosów [...], opieka nad młodszą dziatwą. Działalność swą chcieli jednak prowadzić w sposób tajemniczy”. Atrakcyjna formuła

zabawy oraz aktywność Hucka Fina spowodowały, że grupa K-6 szybko się rozrosła, tworząc kolejne „inspektoraty” – do Pantery dołączyły Inspektoraty Tygrys (również w Ligocie), Orzeł (w Dąbrowie Górniczej) i Ryś (w Jastrzębiu-Zdroju). W trakcie jednej z wycieczek członkowie K-6 znaleźli m.in. niesprawną broń, z którą później pozwali do zdjęć, nie doszukano się jednak w ich działalności żadnych elementów antypaństwowych. „Nie mamy do czynienia z organizacją typu kontrrewolucyjnego, a z organizacją o charakterze humanistycznym” – konkludował śledczy, wnioskując o umorzenie postępowania. Taką właśnie decyzję podjęła Prokuratura Wojewódzka w Katowicach.

MÓWI HUCK FIN

– Trochę oszukaliśmy tych esbeków – śmieje się Jan Witaszek, który przed 60 laty podpisywał się pseudonimem Huck Fin. Odwiedzam go w willi w katowickiej Ligocie, tej samej, w której organizował tajną bazę Inspektoratu Pantera. Przedwojenny budynek z każdej strony otoczony jest blokami mieszkalnymi, w wąskich uliczkach kierowcy szukają miejsc parkingowych. – Gdy zakładałem swoją organizację, wszędzie dookoła były łąki, pastwiska i lasy, idealny teren dla dziecięcych zabaw – mówi.

Jan Witaszek opowiada, że Kwatera Główna K-6 powstała jako efekt naturalnych wśród ówczesnej młodzieży tendencji do zbierania się w grupy i nie miała aż tak „humanistycznego charakteru”, jak przedstawiał to w 1957 r. funkcjonariuszom. – Wiele czasu zajmowały nam walki z konkurencyjnymi podwórzowymi „bandami”, zwłaszcza z sąsiednich Panewnik, strzelaliśmy z proc, mieliśmy furażerki i poniemieckie hełmy, fascynacją bronią była oczywista, a sama broń powszechnie dostępna – mówi.

„Zapamiętałem [...] troskę mamy i jej napomnienia, byśmy przypadkiem nie dotykali żadnego żelastwa, a już nie daj Boże, przynosili go do domu. Chodziło o najprzeróżniejsze wybuchowe diabelstwa, których wówczas jeszcze wiele wszędzie się walało. Jako przestroagę wskazywała tragiczny los chłopaka [...], który z kolegami znalazł granat i [...] na strychu usiłować rozbroić” – wspominał po latach Jan Wita-

szek. Nie na wiele zdały się jednak te przestrogi. „Strzelaliśmy z wiatrówki, mój brat Andrzej, pseudonim w Inspektoracie »Długi Dżim«, wyniósł ze szkoły czeski kbks, trenowaliśmy, zbieraliśmy naboje w lesie. Wydawało nam się, że przygotowujemy się do walki o wolną Polskę. Na szczęście nie opowiadałem tego redaktorowi »Świata Młodych« – śmieje się.

A jednak prawdopodobnie to właśnie popularność wywołana artykułami w gazecie skierowała na niego uwagę bezpieki. – Otrzymywałem wtedy setki listów z całej Polski – opowiada. – A wszystkie były adresowane do „kapitana Hucka Fina”, „Inspektoratu Pantera”, „Kwatery Głównej K-6”... Ktoś na pocztce musiał to zauważyć i donieść. Na domiar złego, żeby nie wpisywać tyle razy adresu nadawcy na kopercie, zrobiliśmy z kolegą pieczętkę, na której też przedstawialiśmy się jako „Kwatera Główna”.

Huck Fin zorientował się jednak, że jest obserwowany. – W listopadzie nagle przestały przychodzić do mnie listy – mówi. – Na dodatek dostałem informację ze „Świata Młodych”, że nie odpisuję czytelnikom, chociaż odpisywałem na wszystko. Było oczywiste, że ktoś przechwytuje moją korespondencję. Jakiś nieznan mi człowiek przyniósł do willi karteczkę o treści „uwaga na milicję”. Zwołałem cały inspektorat, spaliliśmy dokumenty, przysięgę, statut... Następnego dnia rano miałem w domu wizytę bezpieki.

Witaszek pokazał funkcjonariuszom wycięte artykuły ze „Świata Młodych”. – Przeczytali je i chyba zmienili nastawienie do mnie – wspomina. – Na szczęście podczas rewizji nie znaleźli zapalnika do granatu, który trzymałem w szafce nad łóżkiem. Sprawa skończyła się na rozmowach z dyrektorem szkoły i konfiskacie atrapy broni, z którą pozowaliśmy do zdjęć.

Kłopoty z bezpieczeństwem nie przerwały działalności Inspektoratu Pantera. Jeszcze 30 IV 1962 r. pod osłoną nocy grupa Jana Witaszka ściągała w Ligocie czerwone flagi przygotowane na obchody 1 Maja. Oczywiście tą działalnością dowódca K-6 nie zamierzał się już chwalić na łamach prasy. Zresztą Służba Bezpieczeństwa też nie interesowała się wówczas Huckiem Finem... – Ale

bez „Świata Młodych” tak łatwo bym się im nie wywinął – podsumowuje Jan Witaszek.

METODA INSPIRACYJNEGO DIALOGU

Wieści o kłopotach Inspektoratu Pantera dotarły również do redakcji „Świata Młodych”. Zbigniew Pawłowski przyjechał do Katowic i interweniował u władz oświatowych, tłumacząc kapitanu Hucka Fina, co na pewno miało wpływ na szczęśliwe zakończenie całej historii. „Sprawa trafiła do kuratora oświaty w Katowicach Ferdynanda Heroka i on tych chłopców uratował, bo wyjaśnił, o co chodzi... A przecież robili rzeczy absolutnie wspaniałe” – wspominał wiele lat później Maciej Zimiński, współorganizator W1000P. Redaktor Jerzy Klima usprawiedliwiał jednak czujność funkcjonariuszy: „Dzieci – dla wykorzystania wolnego czasu – łączą się w mniej lub bardziej zorganizowane grupy. Jednostki bardziej przedsiębiorcze zyskują tam autorytet i władzę, stają się przywódcami. Często zależy od przypadku, w jakim kierunku pójdzie zabawa [...]. Te grupy – niekontrolowane przez rodziców, którzy często nie mają nawet pojęcia o ich istnieniu – łatwo mogą dostać się pod wpływ ludzi pozbawionych skrupułów. Losy bandy Hucka Fina potoczyły się na szczęście innymi torami” – pisał.

Gdy kilka lat później na ulicach Drezdenka pojawiły się ulotki z napisem „Niewidzialna Ręka żąda obniżki cen, bo wystąpimy z bronią”, sprawą natychmiast zainteresowała się tamtejsza bezpieka, kwalifikując ów czyn jako „nawoływanie do popełnienia zbrodni”. Tajni współpracownicy otrzymali rozkaz dyskretnego wnikania do drużyn harcerskich, klubów młodzieżowych i nieformalnych grup podwórkowych, kilkunastu funkcjonariuszy pracowicie porównywało czcionki w znanych im drukareniach, przesłuchiwało nauczycieli szkół, poddano badaniom daktyloskopijnym znalezione ulotki i nanoszono na mapę miasta miejsca ich rozrzucania... Z tak poważną machiną państwową nie miałyby szans żadna „Niewidzialna Ręka”, toteż po kilku miesiącach intensywnego śledztwa, wykorzystując donos gadatliwego kolegi, ujawniono czterech uczniów tamtejszej

podstawówki, którzy wykonali felerne druki. Po rozmowach z funkcjonariuszami „niewidzialni” z Drezdenka zakończyli działalność poligraficzną, a ich drukarenka została skonfiskowana.

Tymczasem „Świat Młodych” jeszcze w 1957 r., by uczcić wysłanie w kosmos radzieckiego psa Łajki, zachęcał czytelników do budowy na podwórkach statków kosmicznych i tworzenia ich załóg w celu przygotowania „astroekspedycji”, które odbywać się będą za kilkadziesiąt lat. Nagrodą dla najlepszych i najbardziej zaangażowanych w kolejne „kosmiczne” zadania była wyprawa na międzynarodowy obóz pionierski w Arteku nad Morzem Czarnym. Co ciekawe, wziął w niej udział także... Jan Witaszek, choć nie startował w zmaganiach przyszłych astronautów. – Chyba chcieli mi w ten sposób wynagrodzić trudności ze strony безпеки – mówi.

Rok później główną atrakcją W1000P była akcja „Diabeł” – poszukiwanie w swojej okolicy miejsc, w których rzekomo straszy, i udowadnianie, że to tylko zabobony. Wiosną 1959 r. redakcja postanowiła inspirować do działania nie tylko w wakacje – tak na jej łamy trafiła rubryka *Wesołe Trampy Podwórek*. W ramach operacji „Miotła” czytelnicy ochoczo porządkowali swoje najbliższe otoczenie („nie pozwolimy, by podwórka, które przejęliśmy pod nasz zarząd, były zaniedbane i brudne”), a pod hasłem „Wierny Twój Przyjaciel” opiekowali się czworonogami

(„na szlaku przygód, wśród niebezpieczeństw i trudów, wiernym przyjacielem każdego prawdziwego trampa jest pies”).

Podobne akcje były powtarzane w latach następnych, wpisując się w nurt tzw. pedagogiki podwórkowej, szeregu inicjatyw mających uzupełniać za zgodą władz oficjalne metody oddziaływania na młodzież. Tworzone na terenie kraju z udziałem społecznie zaangażowanych dorosłych „komitety” czy „samorządy” dziecięce organizowały najmłodszym czas wolny. Warto przy tym zauważyć, że o czas młodego człowieka stale upominało się państwo – próbując zatrzymać go również po lekcjach w szkolnych świetlicach, organizując rozmaite akademie ku czci, szkolenia polityczne, apele czy pogadanki o dobrodziejstwach socjalizmu. Podobne atrakcje oferowały również tworzone na terenie całego kraju Pałace Młodzieży i Młodzieżowe Domy Kultury. Nawet wakacje miały być czasem wypoczynku zorganizowanego przez państwo – kolonii, półkolonii i obozów. „Nieskrywaną ambicją władz oświatowych było objęcie całej młodzieży »pozaszkolnym oddziaływaniem wychowawczym«. Innymi słowy, zaniektowanie jej czasu prywatnego” – tłumaczył Krzysztof Kosiński, autor książki *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*.

Mimo konkurencji ze strony państwa w następnej dekadzie Maciej Zimiński przeniósł doświadczenia ze „Świata Młodych” do tele-

Huck Fin przed „kwaterą główną” Inspektoratu Pantera, 2017 r.



wizji, wypracowując Metodę Inspiracyjnego Dialogu. Dostrzegając naturalną skłonność do zrzeszania się dzieci w grupach rówieśniczych, ich podatność na wpływ bohaterów, których przygody poznają z książek lub filmów, i chęć posiadania własnych, niedostępnych dorosłym „tajemnic”, starał się traktować najmłodszych widzów jak partnerów. W ramach audycji *Telewizja Dziewcząt i Chłopców* nie przemawiał do nich z ekranu, lecz rozmawiał, zapewniając poczucie uczestnictwa w prezentowanych wydarzeniach. W Klubie Pancernych, zafascynowane serialowymi przygodami *Czterech pancernych i psa* podwórkowe załogi czołgistów pomagały weteranom II wojny światowej i ocieplały psie budy przed zimą (jako wsparcie dla lokalnych „szarików”). W *Zwierzycu* tworzono spis zimujących w Polsce bocianów. „Niewidzialna Ręka”,

emitowana w ramach *Ekranu z bratkiem i Tele-ranka*, motywowała do altruistycznej pomocy kolejne pokolenia dzieci.

Jan Witaszek nigdy nie opuścił rodzinnej Ligoty i nadal mieszka w dawnej bazie Inspektoratu Pantera. Na emeryturze bada i promuje historię regionu, a także pisze książki przygodowe dla młodzieży, czerpiąc przy tym z własnych doświadczeń. Jednym z głównych bohaterów sensacyjnej, nawiązującej do tradycji prozy Zbigniewa Nienackiego powieści *Akcja Zbójnik-Opiekun* jest... poszukiwacz przygód, posługujący się pseudonimem „kapitan Huck”.

Bartłomiej Kluska – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Łodzi.

Źródła i literatura:

- IPN Ka, 03/141, *Akta dochodzenia w sprawie przynależności do nielegalnej organizacji młodzieżowej o nazwie „Kwatera Główna K-6 I.N.S.R. »Pantera«*, działającej na terenie województwa katowickiego w latach 1954–1957.
- AIPN Po, 024/120, t. 1–3, *Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Drukarz”*.
- H. Biowski, *Warszawa – Krym*, „Świat Młodych”, 2 IX 1958 r.
- H. Biowski, *Wilki morskie to my*, „Świat Młodych”, 5 IX 1958 r.
- S. Borowiecki, *Poznała nas cała Moskwa*, „Świat Młodych”, 9 IX 1958 r.
- *Grupy W1000P – baczość! Kierunek PGR – marsz!*, „Świat Młodych”, 26 VII 1957 r.
- *Huck Fin marzy o nowej wyprawie*, „Świat Młodych”, 1 XI 1957 r.
- J. Joanniak, *Chłopcy z Chelma*, „Świat Młodych”, 4 X 1957 r.
- B. Kluska, *Na szlaku Niewidzialnej Ręki*, „Ale Historia” (w druku).
- K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006.
- *Lecimy raketą międzyplanetarną!*, „Świat Młodych”, 1 XI 1957 r.
- *Na start w naszej olimpiadzie zapraszamy wszystkie dziewczęta i wszystkich chłopców*, „Świat Młodych”, 6 VIII 1957 r.
- *Nasz trop prowadzi na szlak „Niewidzialnej Ręki”*, „Świat Młodych”, 13 VIII 1957 r.
- *Niewidzialna Ręka – legendarne bractwo* (film), reż. S.W. Malinowski, 2009.
- *Odkrywamy białe plamy!*, „Świat Młodych”, 9 VII 1957 r.
- *Operacja Miotła*, „Świat Młodych”, 24 IV 1959 r.
- Z. Pawłowski, *Huck Fin i jego chłopaki*, „Świat Młodych”, 13 IX 1957 r.
- Z. Pawłowski, *Tajemniczy kapitan Huck Fin zgłasza Inspektorat „Pantera” do „W1000P”*, „Świat Młodych”, 19 VII 1957 r.
- *Pedagogika podwórkowa*, red. I. Chmieleńska, Warszawa 1963.
- *Przeszkadzili nam „wronopi”*, „Świat Młodych”, 16 VIII 1957 r.
- *„Spiry Rys” i „Powolny Borsuk” boją się pokazać swoją twarz*, „Świat Młodych”, 22 XI 1957 r.
- *Szukamy diabła (rozkaz dla odważnych)*, „Świat Młodych”, 29 VIII 1958 r.
- *Świat Młodych: dzieje harcerskiej gazety* (film), reż. S.W. Malinowski, 2012.
- *Trampy stawajcie na zew!*, „Świat Młodych”, 17 IV 1959 r.
- *Wierny Twój Przyjaciel*, „Świat Młodych”, 12 VI 1959 r.
- J. Witaszek, *Akcja Zbójnik-Opiekun*, Katowice 2013.
- J. Witaszek, *Garść jastrzębskich wspomnień* (cz. 1), „Biuletyn Galerii Historii Miasta” 2012, nr 2.
- *Wyprawa 1000 Przygód*, „Świat Młodych”, 21 VI 1957 r.
- J.M. Zimiński, *Telewizja inspirująca*, „Zeszyty Telewizji Dziewcząt i Chłopców” 1970.
- J.M. Zimiński, *Telewizja inspirująca dla dzieci*, Warszawa 1970.
- *Złowiliśmy tysiące przygód! „W1000P” zakończona*, „Świat Młodych”, 30 VIII 1957 r.
- Rozmowa autora z Janem Witaszkiem, przeprowadzona 22 VI 2017 r.